

Abl – Rozważania o Chaosie

Dla niewiedzących i wiedzących przygotowałem taki mały kawałek rozważań o chaosie. wszelkie definiowanie nie ma tu sensu, gdyż, jak wiadomo, chaos jest tam, gdzie się go nie spodziewamy - również poza definicjami, poza tym co aktualnie będę pisał. ale taka już rola LD na którego awansowałem :) (czy też próboszcza, czego co po niektorzy mi życzą ;) ze musi zacząć ;).

Jak słusznie stwierdzili Grecy, na początku był Chaos :). Jego opis również był całkiem przemawiający... w każdym razie, jest bezkształtna masa czegoś. czegoś z czego pozlepiane są formy porządku. jest absolutna przypadkowością, ergo - najwyższym stanem porządku (coż może być bardziej uporządkowanego i konsekwentnego w swym znaczeniu niż totalny chaos?). Leży sobie na poziomie 0, z którego na drodze przypadku wyskakują stany, budząc do życia również swe przeciwieństwa. $0=2$. jego manifestacje mogą przybrać formy zwane porządkiem. jest to przypadkowe. tak jak przypadkowy zlepek pierwiastków, który na drodze ewolucji stał się wysoce uporządkowanym zespołem komórek zwanym człowiekiem. z chaosu wylaniają się wspaniałe iluzoryczne twory, takie, jak na przykład czas, przestrzeń (w odczuciu przypadkowego obserwatora of course). sam chaos, w czystej postaci, jest natomiast wszystkimi brudami, które z niego wylały, oraz konsekwencja i sposobem ich połączenia. jest więc wszystkim, a więc niczym. wzorem matematycznym koniecznym do stworzenia fraktala, a nawet sama matematyka.

jako obiekt obserwacji maga chaos jest czymś co powoduje niezłą schizofrenie. ukazują go coraz to nowe iluzje wypływające z podświadomości, iluzje, które zakresem swym obejmują praktycznie cały tok rozumowania typowego uczestnika Gry_Called_Zyciem. Wynika z tego zasada że widzimy to co chcemy widzieć, a mianowicie projektujemy własną psychę na przedmioty postrzegane poprzez percepcje zmysłowe. igrając tymi iluzjami możemy doprowadzić do stanu, w którym zauważymy, iż, jak pisał Carroll, nic nie jest prawdą i wszystko jest dozwolone. Sami sobie stwarzamy cel, sens, obiekt, cały świat dookoła. widzimy go takim, jakim a) chcemy go widzieć nasza percepcja zmysłowa b) chcemy go widzieć naszą psychę, stale dostosowująca odbierane bodźce do definicji jakie na niej narosły. tworzy to prawdziwie błędne koło wkrecania się w definicje, które, gdy zatraci się już pierwotny kontakt z podświadomością oraz ciałem, zaczynają tłumaczyć się same przez siebie na zasadzie idem per idem, a nawet ignotum per ignotum. z tego wynika Crowleyowskie obalenie zasad logiki, jako przeczącej samej sobie. po definicjach można chodzić w kółko, jednak są one, podobnie jak narosły na pierwotnej świadomości ego, spletem neuronowych krzaczków, które wirują po bezwymiarowej przestrzeni, nadając jej podział na wymiary. taki jest podstawowy background ograniczenia Wolności Umysłu, który przyzwyczajają się błądzić ścieżkami wyznaczonymi przez definicje i tworzące je ego, zapominając o Bezkręślach Przestrzeni.

magia chaosu praktycznie może oznaczać wiele rzeczy.

Peter Carroll nazywa magię chaosu system oparty na zasadzie "nic nie jest prawdą, wszystko jest dozwolone". polega na założeniu, iż wierzenia są narzędziami w osiągnięciu rozmaitych celów. słuszne jest to spostrzeżenie, gdyż chaos zdaje się pełnić rolę mecenatu naszych światopoglądów. przyjęcie każdego poglądu, wierzenia, etc., powoduje powstanie w krótkim czasie błędnego koła samopotwierdzenia, na takiej zasadzie jak rytuał religijny utrzymuje w przekonaniu o prawdziwości danej religii. tak więc coś, w co faktycznie wierzymy, faktycznie działa, czym by to nie było. jedyny problem w tym, w jaki sposób nauczyć

sie zaszczepiac sobie wierzenia tak gleboko, by sie realizowaly. jak zartobliwie Carroll dodaje, jeszcze nikomu nie udalo sie tak gleboko uwierzyc w to ze potrafi bez osprzetu i w normalnych warunkach latac, by cos takiego faktycznie mogl zaprezentowac.

uwierz w babilonskiego boga magii - Enkiego, a on obdarzy Cie moca. uwierz w milosierznego jhvh, a faktycznie takim bedzie - mimo wszelkich sprzecznosci.

oczywiscie cala sztuka polega na tym by umiec wierzenie usunac tak samo jak udalo sie je stworzyc. nie wolno uzalezniac sie od czegokolwiek, gdyz prowadzi to do stagnacji - esencji Prawdziwej Nudy.

niebezpieczenstw magii chaosu jest wiele.

po pierwsze, w wypadku osoby o niestabilnej psychice, chaos moze uznac iz latwiej bedzie zwariowac te osobe tak iz sama tylko bedzie postrzegac realizacje swych celow. wiadomo co sie dzieje z osobami, ktore widza rzeczy ktorych nie widza inni - trafiaja do wariatkowa. chaos to len. zawsze idzie na latwizne, choc czasem w zadziwiajacy sposob. doprowadza do najprostszych rozwiazan. nalezy wiec uwazac i spytac samego siebie: czy latwiej jest zwariowac czy wykonac ten cel :).

drugie niebezpieczenstwo tyczy sie ludzi o skostnialych umyslach.

chaos wymaga wielkiej elastycznosci. trzeba umiec dostosowac sie do radykalnych zmian. nalezy pogodzic sie z tym, iz wszystko moze byc interpretowane dowolnie. burzenie iluzji to bardzo przyjemne zajecie dla chaoty, lecz dla przecietnego czlowieka moze oznaczac chorobe psychiczna. opisujac to obrazowo: jest sobie ogorek. po dwoch latach ewidentnego bycia ogorkiem spostrzega ze jest czerwony. myśli sobie - nie ma czerwonych ogorkow. zalamuje sie (:saturn rulla:), po czym godzi sie z faktem iz jest jedynym na swiecie czerwonym ogorkiem. nagle przychodzi do niego znawca warzyw i mowi: ale ty przeciez jestes papryka! no i ogorek (albo papryka, juz nie wiadomo jak go nazwac), ma dylemat: komu wierzyc! wszystko wskazuje na to ze jest papryka. a on od dziecka wierzil iz jest ogorkiem. nastepnego dnia rano sie budzi i w przyplywie radosnego chaotycznego natchnienia wola: "Eureka! Jestem bananem!". i od tej pory zyje szcieszliwie. a nie dosc ze okazalo sie iz nie jest ogorkiem, to w dodatku stal sie owocem. ale tym razem wyszlo ze sie cieszy (:Jowisz rulla too:). I oto widac piekna zasade: chrzanic ustalone normy, i tak wszystko mozna uznac za wszystko inne. (:Czyli Pluton ma najwiecej racji z tego calego towarzysza:).

druga idea chaosu wiaze sie z pojeciem dekonstrukcji.

jest to bardziej naukowe podejscie, polega bowiem na zglebianiu natury iluzji, rozbijaniu ich po kolei az sie dojdzie do przezycia zjednania Zycia i Smierci oraz wszystkich innych dualizmow. Jest to poniekad chaotyczna droga sluzaca osiagnieciu celu, do jakiego zmierzaja praktycznie wszystkie sensowne systemy religijne (a moze nie - who cares). Coraz mniej mi sie chce pisac, wiec moze ktos z obecnych tu chaotow podejmie watek dekonstrukcji :).

Czesto mowi sie o AO Spare'rze jako tworcy magii chaosu.

Lecz mowic o nim - to za duzo jak na skromne lamy mego listu, ktory i tak jest dluzszy niz mial byc (ktos to jeszcze czyta?).

W celu zapoznania sie ze Spare'm zapraszam na chaotyczne strony w sieci, oraz do numeru zerowego okultury jemu poswieconego.

Reasumujac: Ci ktorzy nie widzieli chaosu i tak nie rozumieja o czym tu mowa. Ci ktorzy widzieli chaos i tak wiedza o czym tu mowa.

Abakadabra, spell zostal rzucony, awaiting da floweries :)